



№ 220.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 25 września 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERTY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY!

„Wielkop.” kosztuje na pocztach, w agencjach i w ekspedycji, bez odnoszenia do domu
kwartalnie 1 markę.

Upraszamy każdego abonenta naszego zapisywać „Wielkopolanina” na najbliższej sobie poczcie, nie gdzieindziej, nie w ekspedycji naszej.

„Wielkopolanin” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, zweite Abtheilung) pod nr 93.

Ekspedycja przyjmuje najchętniej abonament tylko od mieszkańców miasta Poznania wyłącznie; gdyż zamiejscowy każdy abonament wymaga wysyłki pod opaską, co przysparza kosztów.

W Poznaniu mieszkaniec tego miasta zapisywać może „Wielkopolanina” w ekspedycji, Wodna ul. 15, i w agencjach kwartalnie po 1 mr., a z odnoszeniem do domu po 1 mr. 25 fen.

Kto na prowincyi żąda, żeby mu poczta odsyłała „Wielkopolanina” do samego domu, winien dopłacić pocztę do abonamentu 40 fen. kwartalnie.

Kto koniecznie żąda, żeby mu ekspedycja posyłała „Wielkopolanina” codziennie pocztą pod opaską, płaci kwartalnie 3 marki 25 fen.

Ukończeniu obecnie drukującej się powieści, rozpoczniemy życiorys **Stefana Czarnieckiego**, następnie umieścimy powieść z czasów Jana IIIgo pod tytułem: „**Potrzeba wiedeńska**”, oraz życiorys **Mikołaja Reja**, sławnego naszego pieśniarza z XVI wieku.

Walne zebranie delegatów

z wszystkich 40 powiatów Wielkiego Księstwa Poznańskiego odbędzie się: dnia 2 października we wtorek o godzinie 11 przed południem na wielkiej sali Bazarowej w Poznaniu.

Porządek obrad następujący:

- 1) Zagajenie zebrania i utworzenie biura
- 2) Sprawdzenie mandatów delegackich.
- 3) Sprawozdanie komitetu prowincjonalnego.
- 4) Wybór komisji rewizyjnej celem sprawdzenia obrachunków kasy.
- 5) Wybór kandydatów do krzeseł poselskich.
- 6) Rozprawy nad zmianą regulaminu wyborczego.
- 7) Wybór nowego komitetu.
- 8) Wnioski delegatów.

Przewodniczyć zebraniu temu będzie p. Stefan hr. Żółtowski z Głuchowa. Oprócz niego pozostają w komitecie X. dr. Kantecki, p. Konstanty Sczaniecki z Międzybuzia i p. B. Kościelski ze Smółkowa.

Ani na chwilę nie wątpimy, że wszyscy delegaci stawiają się na zebranie powyższe.

Kółko polskie w Raciborzu,

daje nam spieszna odpowiedź, na zapytania nasze wyrażoną w nr. 216, za co mu szczere składamy dzięki.

„Krzatamy się dotąd — piszą nam między innemi — w szczupłym tylko gronie 12 członków. Jest to chwilowo fundament nie szeroko założony; mimo to mamy silną wiarę, że na nim wzniesiemy trwałą budowę. Słusznie przypominasz, kochany „Wielkopolaninie”, że nie od razu Kraków zbudowany. I to mając w pamięci, krzepimy się nadzieją, że powoli lecz bezustannie się rozwijając, zdziałamy więcej. — Skoro przychylni nam będą wszyscy szanowni bracia Górnosłazacy, natenczas staraniem naszym będzie założyć „Towarzystwo Przemysłowe, lub inne pod nazwą poprzednio umówioną.

Niechaj tylko jedno takie stanie towarzystwo, to przekonani jesteśmy, że rodacy w Bytomiu i w innych miastach i okolicach również pomyślą

o zaspokojeniu potrzeb swoich, i łączyć się będą w imię wspólnej pracy, a z nami pójdą ręką w rękę.

Dotąd Kółka naszego głównem staraniem łączyć się, pouczać nawzajem, a pielegnować język ojczysty.

Jeszcze raz, bracia kochani, wołamy do was: kto może, niech nas odwiedzi na naszym zebraniu, co wtorek o godzinie 8 wieczorem przy ulicy Panieńskiej.”

Dziękując za wiadomość, zwracamy się z prośbą do członków Kółka polskiego w Hucie królewskiej; niechajże i oni udzielą nam uprzejmie wieści o sobie.

Oby czempredziej powstawały w Raciborzu i innych miastach towarzystwa przemysłowe. Aliści równocześnie niechaj rolnicy na wsi pomyślą o Kółkach rolniczych — a wszyscy bez wyjątku o Kółkach rodzicielskich i czytelnich.

„Górnosłazak”

pismo wydawane w Królewskiej Hucie pisze jak następuje:

„Książę Biskup wrocławski był podejmowany u nas w Królewskiej Hucie, mieście przeważnie polskiem, prawie tylko po niemiecku. Polskie powitanie ograniczało się tylko na mowie, którą w niedzielę, w czasie pochodu z pochodniami, pan Kubusiak, kupiec z Król. Huty wygłosił. Polaków usunięto na bok, a o to postarał się, jak już każdemu wiadomo, ks. Łukaszczyk. Gdyby nie ten ostatni, niktby Polakom trudności nie był robił, bo i Niemcy tutejsi bardzo dobrze pojmują, co Polakom słusznie przystoi, i że Polacy w Król. Hucie przez sam wzgląd na to, że są bardzo licznie reprezentowani, co najmniej te same prawa mają, jak Niemcy. X. Łukaszczyk jednak, jako rodowity Polak, inaczej się na tę rzecz zapatruje, bo Polakom nie pozwolił X. Biskupa po polsku przyjąć. Ale to jeszcze na tem nie koniec. X. Łukaszczyk, były prezes Kółka Polskiego w Król. Hucie, przed-

stawił widocznie to Kółko X. Biskupowi w bardzo fałszywym świetle. Na dzień wczorajszy (wtorek) zostały wszelkie związki zaproszone do sali pana Sollmana, by się X. Biskupowi przedstawić. X. Biskup przemawiał do prezesów wszystkich związków dość pochlebnie, tylko o Kółku polskiem powiedział, że widzi tam jakieś ciemne punkty (ich sehe dort einige dunklen Punkte), które musi milczeniem pominąć, (die ich mit Stillschweigen übergehen muss). W tej samej chwili pewna osoba (nie trudno odgadnąć, która) iroicznie się uśmiechnęła. Można sobie wystawić, jakie wrażenie ta publiczna obraza na Kółku Polskiem a nawet na wszystkich obecnych zrobiła. Nikt nie mógł pojąć, i do tego czasu jest to niejasnem, co to za „ciemne punkty” w naszym przykładnem, dobre cele (bo oświatę) na oku mającem Kółku Polskiem mają się znajdować. Kto o tych „ciemnych punktach” księciu Biskupowi mógł nagadać? Naturalnie nie mógł to być nikt inny, jak dawniejszy prezes, który teraz Kółka nie lubi i nie o niem wiedzieć nie chce. Ale z kąd on może jakieś zdanie wypowiadać o związku, do którego wcale nie uczęszcza? — To jest pytanie, które się chyba w takim razie wyjaśni, jeżeli X. Biskup przyjmie denuncyacyą naszego Kółka towarzyskiego. Przewodniczący tegoż Kółka podali dziś właśnie (w środę) piśmienną prośbę do X. Biskupa o audyencyą; na odpowiedź czekamy. Innych szczegółów z pobytu X. Biskupa w Król. Hucie, które nie mają żadnego większego znaczenia, nie poruszamy, bo i miejscaby nie starczyło. To tylko jeszcze na zakończenie dodajemy, że gdy X. Biskup ostatecznie salę opuścił, pewien, zresztą przykładowy i pobożny, Polak, w uniesieniu powiedział: „Ja już nie będę katolikiem.” Jest to okropny głos, głos rozpacz, który się z piersi tego męża wydobył. Takich głosów usłyszymy niestety więcej, jeżeli stosunki się nie zmienią. Takie duchy rodzi germanizacya przez kościół.”

Jeśli tak się rzeczy mają, to Górnosłazakom dbałym o utrzymanie języka ojczystego nie wypada jak wiązać się coraz silniej i tłumniej w Kółka, jakie już istnieją w Raciborzu, w Królewskiej Hucie i jakie prawdopodobnie w wielu jeszcze miastach się utworzą.

Wiadomości polityczne.

Berlin. W Sobotę wieczorem cesarz zakończywszy polowania, przez Berlin wracał do Poczdamu. Nazajutrz (w niedzielę po południu) król grecki opuszczał stolicę Niemiec, by na kilka dni udać się do Wiednia. — Królewicz Konstanty na tydzień się wybiera do Kopenhagi, i znowu wraca do narzeczonej, księżniczki Zofii.

Jutro, d. 25, zaczyna cesarz tylekroć zapowiedzianą dłuższą podróż; pierwszym jej celem będzie stolica księstwa **Lippe-Detmold**, z kąd o przygotowaniach świetnego przyjęcia dzienniki podają obfite szczegóły. Następnie pospieszy

cesarz do **Koblencyi** na wielkie manewry. Miasto **Kolonia** także zaprasza cesarza do siebie; nie wiadomo na pewne, czy cesarz przyjmie zaproszenie. Z nad Renu udaje się monarcha do **Stuttgartu, Monachium** itd.

Zmarły **cesarz Fryderyk III** pozostawił po sobie pamiętniki, z których wszystkie gazety podają teraz wyjątki z uwagami i bez uwag, a świat je czyta z najwyższym zacięciem. — Z wielu szczegółów podajemy ten, który najczęściej się powtarza w pismach niemieckich i zagranicznych.

Gdy w czasie wojny francusko-niemieckiej powstała myśl w narodzie zwyciężkim, żeby król pruski Wilhelm ogłosił się cesarzem niemieckim, ówczesny książę następca tronu bardzo gorąco zajął się tym planem. Zrazu nie tylko sam król Wilhelm spoglądał na to obojętnie a nawet niechętnie, ale i kanclerz hr. Bismarck wcale nie popierał tej myśli, twierdząc, że ona gotowa popchnąć Niemców południowych (Bawarczyków, Baderczyków itd.) w ramiona Austrii. To dało powód do starcia pomiędzy księciem następcą tronu a kanclerzem. — Książę następca tronu Fryderyk roztrząsając myśl wskrzeszenia cesarstwa niemieckiego, któreby zespoliło silniej wszystkie inne królestwa i księstwa niemieckie, słysząc o wątpliwościach kanclerza, odparł, że trzeba się odwołać do całego narodu niemieckiego; niech on, naród, objawi życzenie, czy chce lub nie chce, żeby król pruski przyjął koronę cesarską.

Na to kanclerz zauważył, że książę następca tronu nie powinien odczytywać się z myślą odwoływania się do woli narodu. Tak śmiała uwaga urażony książę odparł podniesionym głosem kanclerzowi, że gdy chodzi o tak ważną chwilę w dziejach narodu, o przyszłość, za którą i na niego (na księcia) spada odpowiedzialność, jako spadkobiercy korony po ojcu — to on, książę Fryderyk nie pozwala, żeby mu ktokolwiek chciał zamykać usta. Prawo to chyba przysługuje samemu tylko królowi i ojcu.

Po tak stanowczej odpowiedzi kanclerz odrzekł, że skoro mu książę rozkazuje tak i tak działać, to będzie posłusznym, albo się usunie ze stanowiska, ustępując miejsca dogodniejszemu doradcy. Książę Fryderyk znowu odparł, że rozkazuje a kanclerzowi jest rzeczą króla tylko; lecz myśleć o przyszłości ojczyzny ma prawo książę, i działać według przekonania; z lat młodzieńczych także już wyszedł, więc nikt nie

może mu wzbraniać udziału w spełnianiu wielkiego dzieła, jak się zwykło usuwać od czynu niedojrzałych młodzików.

Wiemy, że wkrótce stało się według myśli księcia następcy tronu, a nie według pojmowania rzeczy kanclerza.

Dnia 24 października r. 1870 zapisał książę Fryderyk do pamiętnika te słowa: „Bismarck opowiada memu szwagrowi, że po skończonej wojnie zabierze się do walki przeciw nieomyślności papieżkiej.“ „Schlesische Volkszeitung“ do słów książęcych dorzuca następującą uwagę: „A więc plan istniał już wtenczas, kiedy żołnierze katolickiego wyznania ruszali w pole przeciw nieprzyjacielowi, z męstwem tylekroć wychwalanym przez księcia następcę tronu.“ To znaczy mniej więcej: Najpierw krwią swoją okupcie zwycięstwo, a potem nagrodę wam wraz z innymi, ewangelikami, zwycięzcom, wydam walkę kulturową i ukroć was.

Do Wiednia wrócił w sobotę Kalnok z Friedrichsruh, najlepsze z tamtąd odnosząc wrażenia — tak telegrafują z austriackiej stolicy do półurzędowych gazet berlińskich.

Pomiedzy **Francją** a Niemcami znowu właśnie. Dni kilka temu generał francuski z swym adjutantem przechadzał się w pobliżu twierdzy Belfortu nad granicą niemiecką. Kilku łobuzów obelgi miotano na generała, a gdy adjutant skarcił napastników, jeden z nich przyskoczył i dobyty nożem zadał rany śmiertelne oficerowi. — W Paryżu podniesiono krzyk wielki, że ów napastnik jest Niemcem, nazwiskiem Scher, że wypadek ten jest zniewagą dla Francji, za którą odpowiadać winno państwo niemieckie itd. — Półurzędowe dzienniki berlińskie zaś twierdzą, że napastnikami w Belforcie byli Francuzi, i oburzają się na bezczelność francuską, która rozmyślnie drażni bezustannie Niemców, szukając targu.

Anglia przysparza sobie kłopotu. Zburzenia umysłów na najbliższej sobie wyspie, Irlandyi, ułagodzić nie chce, nie ustępując słusznym żądaniom tyle pogubionej irlandzkiej ludności. — W **Azji** prędzej czy później zagraża jej Rosya, uderzając bezustannie w przedmurze angielskie **Afganistan**, oddzielającego **Indye**, posiadłości angielskie, od zaborów rosyjskich. Nie dosyć na tych troskach: ludność **Kanady** sprzykrzyła sobie rządy angielskie,

coraz głośniejsze wołając, że z rządów tych, z swej zawisłości od Anglii ma w zysku chyba tylko ciężary podatkowe.

Jak przed stu laty oderwali się od Anglii (po krwawej wojnie, w której także walczył zwycięsko nasz Kościuszko) ogromne obszary, nazwane północnymi stanami zjednoczonymi Ameryki, tak dziś ludność Kanady, położona na północ od Stanów zjednoczonych, zamysla się oderwać od korony angielskiej, a połączyć się ze Stanami.

Program

VI-go walnego zebrania pszczelarzy W. Ks. Poznańskiego i wystawy pszczelnictwa w Babimocie w dniach 1 i 2 paźdz. r. b.

W niedzielę d. 30 b. m. po południu o 4-tej godz. zgromadzenie się przybywających pszczelarzy w hotelu pod trzema murzynami w Babimocie (u p. Vetter). Koncert. Przywitanie gości. Przespiewanie pieśni pszczelniczych z przywzajemianiem muzyki.

W poniedziałek 1-go paźdz. r. b. rano o 8 mej. Uroczyste przywitanie gości honorowych. Zlustrowanie wystawy. Otwarcie rozpraw przez radcę ziemiankiego, kapitana zamkowego, barona v. Uarube z Babimotu, pierwszego prezesa honorowego, poczem nastąpi mowa powitalna p. burmistrza Stephana, jako drugiego honorowego prezesa, w imieniu miasta Babimotu; wreszcie wstępna mowa prezesa p. Kwiatkowskiego z Leszna.

Rozprawy:

- 1) Wentzel ze Skwierzyny: Które są najnakładowe dzwignie naszego pszczelnictwa krajowego?
- 2) Kamiński z Jabłony: W jaki sposób można ze zwyczajnych naszych kósek najwyższe możliwe korzyści osiągnąć?
- 3) Rosenau z Wielunia: Czego potrzeba, aby pszczoły szczęśliwie przetrwały?
- 4) Patzer z Włostowa: O sprzyjaniu lub uszczerbku zrywalu zachowawczego przez pszczoły.
- 5) Piechowiak z Kaziopola: Jaka wartość i jakie znaczenie ma pszczelnictwo ze względu na zysk przy stosunkowo małych zabiegach, jakiej przeto uwagi na nią zwrócić potrzeba?
- 6) Homerezyk z Kąkolewa: O chorobach pszczoły jako też o skutecznych środkach leczniczych. — Przy tej sposobności pan aptekarz Lang z Babimotu będzie miał wykład o kwasie salicylowym i o cukrze owocowym.

— Bóg to wie, że tylko, że może nieprzyjacielowi wskazać drogę.

— Nie bójcie się, nie bójcie! Szwed tu nie wlezie — rzekła Kostucha — to moja chata, a ja swój kąt obronię... Dobranoc panom!

Nazajutrz była niedziela i święto Ofiarowania Najświętszej Panny. Kordecki sam śpiewał wielką mszę św. przed ołtarzem Najśw. Panny; twarz jego jasna, ufna, blaskiem wiary świecąca, była dla wszystkich najlepszym bodźcem do odwagi. Na jego ramionach spoczywały losy tylu ludzi, świętości tak drogie, a on stał spokojny, bo ufność pokładał w Bogu. — Po mszy św. wyszli znów obejść mury z Najśw. Sakramentem. Chorągwie powiały, srebrny krzyż unosił się w górę, dźwięk dzwonów i śpiew pobożnej rzeszy rozległ się daleko po błoniach. Szwedzi patrzeli nato zdumieni; te śpiewy pobożne jakimś niepojętym przejmowały ich strachem.

W obozie polskim zgryzota sumienia i żal ciężki panował. Wszyscy z odkrytymi głowami witali procesyja daleką, czując przytomność Bożą na tych uświęconych murach. Ich dłonie skalane podniesieniem oręza na świętości własne, nie mogąc złożyć się do modlitwy, opadały bezwładnie. Ze śpiewemco ich dochodził słyszeli przekleństwo, odrzucenie, wyrok skazujący ich na wyłączenie z bratniego grona, które łączył krzyż.

Milczenie głuche, gróbowe, przerywane tylko ciężkimi westchnieniami, panowało nad tą częścią obozu. Ktoby wówczas spojrzął na Polaków w obozie szwedzkim stojących, na pobladłe ich twarze i chmurne czoła, nie wróżyłby Karolowi Gustawowi długiego z nimi związku.

Miller patrzył także na tę procesyja, niecierpliwił się, lecz nie śmiał żartować, bo on za czary jakieś uważał ten obchód, a czarów bał się, jak wszyscy ówczesni niedowiarkowie.

— No, długo ci mnisi zwodzić i nudzić mnie będą? — krzyknął zniecierpliwiony — każe

16 OBRONA CZĘSTOCHOWY.

Obrazy historyczne

z czasów najazdu Szwedów za Jana Kazimierza

(Ciąg dalszy).

VIII.

Była już noc prawie, gdy list ten doszedł do rąk Kordeckiego, który znajdował się w re-fektarzu, otoczony księżmi i panami. Gdy przeor list głośno przeczytał, wszyscy przestraszyli się i zdziwili.

— Jakto? — zawołał Zamoyski — więc mówiliście, że on nie ma królewskiego rozkazu, a on wam nawet w oryginale go przesyła!

— Wszystko to na nic się nie zda — dorzucił pan Piotr Czarniecki. — Bieć a bieć, a w te korowody z nimi się nie wdawać. Kaźcie na ten list dać ognia, posłańca nie puszczaj, bo to wszystko śpiegi... traktacje wszelkie zawiesić, a bieć, taka moja rada.

— Dla czegoż panie Piotrze nie mamy używać pierwszej wszelkiej godziwej broni, jaką mamy pod ręką? — zapytał przeor — i owszem, słowami z nimi walczyć, mniej się może krwi przeleje.

— Ba! ale oni nas temi chytrściami pokonają... pismo to rzecz niebezpieczna.

— Nie, moi panowie, przy pomocy Bożej i tego się nie ulekniemy.

— Ale, na przykład tu, argument niepokonany, jak go zgryźć?

— Bardzo łatwo.

— Przyznaję się w pokorze ducha, że nie wiem — rzekł Zamoyski.

— A to taka rzecz prosta i jasna — mówił przeor, wskazując na kartę. — Częstochowa, to miasto — a czyż nie wiecie, że klasztor zwie się zawsze i wszędzie Jasną Górą po całym świecie słynąc nazwaniem łacińskim: *Clarus mons*. Niech sobie Miller zajmuje Częstochowę, a Jasnę Górę mu nie damy...

Ze wszystkich ust razem wyrwał się okrzyk radosny i wesół.

— Doskonale! księżę przeorze dobrodzieju! slijmyż mu zaraz tę zwycięską odpowiedź.

— Czekaćcie, dziś już noc, nie mamy pogo się spieszyć — odparł Kordecki — jutro i to nie bardzo rychło posłemy do niego z listem. Trzeba nam cenić każdą godzinę, bo one życie ludzkie kosztują...

Z uszanowaniem spojrzeli przytomni na przeora, nikt mu się nie sprzeciwiał, bo on trafił do przekonania wszystkim.

— A teraz — rzekł Kordecki do szlachty — pójdmy mury obejrzeć i żołnierzy pokrzepić. — To powiedziawszy, poszedł naprzód przez kurytarze z powagą wodza, z natchnieniem i rezygnacją kapłana, z męstwem żołnierza. Działo już wszystkie milczały, rozpalone ich paszcze dymiły tylko wśród chłodu nocy. Przy nich leżał lud, puszkarki pod namiotami, jedni modlą się na różańcach, drudzy spożywając posiłek wieczorny, inni gwarząc o wypadkach dnia tego. Wtem ujrzeni jak postać jakaś ciemna na mur się prawie wdrapawszy, coś rzuciła żołnierzom. Zamoyski widząc kogoś zewnątrz się dobywającego, poskoczył z wołaniem:

— Kto to? Co to jest?

Głowa w chusty owinięta, odpowiedziała mu z za muru:

— Nic to, Mieczniku dobrodzieju, to ja służa Matki Boskiej Częstochowskiej, przyniosłam żołnierzom trochę szwedzkich gruszek.

— Jakże to szwedzkie gruszki? — pochwylił Zamoyski.

Żołnierze, śmiejąc się, zbierali po blankowaniu kule różnego kalibru, które im stara żebraczka rzuciła, nabierawszy ich spory zapas od rana. Przeor nadszedł i twarz mu się rozpoznała.

— To ta sama nasza żebraczka, którąśmy dziś rano kule zbierającą widzieli — rzekł. — Widzicie, jak nas w amunicyja zaopatruje. Weźcie, i to dar Boży; kto wie jak długo potrwa obleżenie, zapas nie zaszkodzi.

— Ale jakże się na mur wdrapała? — zapytał miecznik.

7) Vogt ze Zbrudzewa: O mieszkaniu pszczół, czyli o ulu.

8) Jangnick z Rakoniewic: O użyciu sztucznej węzy.

9) Latanowicz ze Śremu: Niektóre wskazówki dotyczące się głównego pożytku, jako też o obejściu się z pszczołami w jesieni.

10) Kwiatkowski z Leszna: Czy daje się uczuć potrzeba urzędnictwa instytucji zabezpieczenia pszczół w przypadkach nieszczęść w naszej prowincji? Jakiej korzyści mogłaby takowa przynieść i które prawidła mogłaby jako podstawę przytoczyć?

Po zakończeniu rozpraw zaprasza się pp. rzeczoznawców na krótkie obrady w lokalu wystawy. Wieczorem towarzyszą schadzka pszczelarzy u pana Vetera. Proponowana wycieczka po południu na zamek myśliwski p. barona v. Unruhe z Babimostu; następnie może koncert z ogniami sztucznymi u p. Vetera.

Wtorek, 2-go października r. b. z rana o godzinie 7 posiedzenie komisji szacunkowej rzeczoznawców w lokalu wytwary. O godz. 10 zakończenie rozpraw. Wybór miejsca na przyszłoroczne walne zebranie i wystawę. Wspólny obiad po 1,50 mk. u p. Vetera. Wieczorem o 7 godzinie wydzielanie premii w lokalu wystawy. O godzinie 1/2 9 schadzka w hotelu p. Ulmiz.

Środa, 3-go października r. b. o 11 godzinie publiczne losowanie w lokalu wystawy. Po południu walne zebranie delegatów poszczególnych Kółek.

Pod obrady przyjdą: 1) Postanowienie delegatów z d. 3 kwietnia r. b. 2) O użyciu subwencji rządowej. 3) Podział prac w Zarządzie. 4) Załatwienie różnych spraw.

Czy i w którym czasie rozprawy w języku polskim toczyć będą, będzie podczas rozpraw ogłoszonym.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNĄ, 24 września.

* Wystawa obrazów w teatrze polskim otwartą jest co wtorek, czwartek, i niedzielę od godziny 12 do 6 po południu. — Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* Od dziś rozpoczęły się tu w Poznaniu sądy przysięgłych i trwać będą do dnia 29 bm. włącznie.

* Przy ulicy Wrocławskiej pod nr. 22 spadła w sieni lampa petrolejowa i spowodowała zapalenie się schodów. Byłoby mogło powstać wielkie nieszczęście z pożaru, gdyby nie straż pożarna, która ogień ugasiła.

dać ognia do ich chorągwi i do ich balwochwalczych obrazów. Czemu mi nie przysyłają odpowiedzi. A tyś katolik — zwrócił się z przekąsem do Wajharda — powiedzże, długo to jeszcze potrwa?

— Skończy się około południa — odpowiedział hrabia.

Miller długo jeszcze czekał, aż wreszcie przyniesiono mu list przeora. Kazał go Wajhardowi przeczytać głośno. Kordecki przyjął w tym liście nową dla siebie postać kapłana-dyplomaty. Wywijał się jak mógł z zagadnień Millera. Naszem powołaniem jest — pisał — nie wybierać królów — ale naznaczonym od Boga dotrwać w raz poświęconej wierze.

— A! to buntownicy! nie uznają króla szwedzkiego — krzyknął Miller.

— Wybrany — czytał dalej Wajhard — dochowujemy wiary niezłomnej i posłuszeństwa wszyscy w tem miejscu świętem, które dotychczas zawsze pod protekcją zostawało, nie ręką orężną, ale naszym zakonem napomnieli do tego. Widzieliśmy ordynans króla Jego Mości szwedzkiego, ale ponieważ prezydentum dostateczne mamy — wszelkie najazdy swawolnych...

— To obelga na mnie wymierzona! — krzyknął zjadale Miller — lecz czytaj dalej panie hrabio.

Gdy Wajhard doszedł do miejsca, w którym przeor różnicę pomiędzy Jasną Górą a Oczestochową przedstawił, Miller począł się znowu srożyć, rzucić i lać i nie dał już konczyć czytania listu.

— Słyszysz! — rzekł do posłańca. — Chytrym mnichom za całą odpowiedź zanies te słowa moje, że zniszczenie ich czeka, że w gruzy i popioły zamienię ten ich kurnik!

To powiedziawszy, odegnął go i natychmiast siadł na koniu, gotując się całą siłą gniewu wyrzucić na klasztor.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* Tunel Bismarcka podobno zadzierzawił kupiec p. Cichowicz od 1 października roku 1889 do tego samego dnia r. 1900 i ma w nim urządzić winiarnię. Dotychczas mają w nim właściciele ziemscy z okolicy Poznania składy na włoszczyznę i inne płody rolnicze.

* Wóz przejechał w sobotę po południu chłopczyka 2 i pół letniego i bardzo go pognoślił.

* Wakacje jesienne wyższych zakładów naukowych rozpoczynają się w sobotę dnia 29 b. m. i potrwać do poniedziałku dnia 15 października.

* Główna rura wodociągów pękła w piątek w ziemi na narożniku ulicy Berlińskiej i Rycerskiej; dla tego wstrzymano wodę i mieszkańcy górnego miasta i Rybaków z sąsiednimi ulicami nie otrzymali wody. Wodociągi źródlane były w ciągłym obłęgnięciu, dopiero w sobotę zdołano rurę naprawić.

* Część toru kolei żelaznej z Rogoźna do Inowrocławia ma być oddana do użytku publicznego i to tylko z Rogoźna do Wągrowca od dnia 1 listopada. Komunikacja pomiędzy Rogoźnem a Wągrowcem omnibusami Bierwagena przerwana dla tego, że pomiędzy koniami właściciela tego powstały zolzy. Podróżni mogą się tylko teraz pocztą dostać z jednego miasta do drugiego.

* We Wielkiem Srooku pod Czempinim obchodzić będzie w październiku nauczyciel p. H. 50-letni jubileusz zawodu nauczycielskiego.

* Z Bydgoszczy: W poniedziałek d. 17 b. m. umarł nagle paraliżem rażony ś. p. Franciszek Musielewicz, gospodarz lokalu w 59 roku życia. Długoletni współpracownik w tutejszych towarzystwach Przemysłowców i Oszczędności, honorowy członek Tow. Śpiewu Halki nie jeden dał dowód czynu, a tem samem zasłużył sobie na pamięć naszą. Zwłoki ś. p. Franciszka odprowadziliśmy do grobu w zeszły czwartek. Ciało eksportował X. proboszcz Choraszewski i X. Kandulski przy współudziale towarzystw tutejszych i warsztatu śiódlańskiego z kolei żelaznej, ponieważ zmarły był starszym czeladnikiem śiódlańskim na kolei. Wszystkie towarzystwa dały wieńce, które niesiono na czele. Na cmentarzu przemówił nad zwłokami X. Kandulski, a Śpiewacy odpiewali 2 pieśń. Niechaj spoczywa w spokoju!

* W Małym Wilczu pod Bydgoszczą właściciel kopalni węgla brunatnego „Stopka“ od kilku tygodni poszukiwał węgla brunatnego na gruncie pani Scheelowej. Znalazł go też istotnie — wystarł się o upoważnienie od władzy górniczej i zaczął węgiel wydobywać. Mały Wilczak oddalony ćwierć mili od Bydgoszczy nad kanałem bydgoskim i nad terem kolei żelaznej; położenie zatem bardzo dogodne dla kopalni węgla, tym więcej, że do Bydgoszczy dotąd sprowadzano węgiel kamienny albo angielski przez Gdańsk, albo też śląski, a w roku bieżącym po raz pierwszy z Królestwa Polskiego.

* W Bydgoszczy przez sąd przysięgłych na śmierć skazaną Franciszkę Fularczyńską, a ulaskawioną na dożywocie więzienie w domu karnym, przewieziono w tych dniach do Fordonu.

* Urzędnikom król inspekcji kanału bydgoskiego wyznaczył minister 1000 mr. gratyfikacji za odnalezienie się przy powodzi tegorocznej i sumę tę pomiędzy nich rozdzielono.

* Z Łubowa od X. proboszcza Krawczyńskiego otrzymał „Kuryer Pozn.“ następujące pismo: „Szanownej Redakcyi odpowiadam uprzejmie na zapytanie w „Kuryerze Pozn.“ nr. 215, co do obalenia figury św. Jana Nepomucena w Łubowie następująco: Stara z drzewa figura św. Jana Nepomucena, którą rzeczywiście mniej więcej przed ośmiu dniami w niegodziwy sposób w nocy obalono — nie stała w Łubowie, tylko w Łubówku. Czynu tego barbarzyńskiego miało dokonać wedle opowiadania pewnych osób, trzech nieznanych mężczyzn. Wniosek o wyłączenie i ukaranie sprawcy tego świętokradztwa już uczyniony został. Katolikowi nie trudno domyślić się zbrodniczej ręki, która się na wiekiem czczona figurę św. Męczennika targnęła — zwłaszcza w dalszych stosunkach w Łubowie, gdzie się tylu kulturalników namnożyło, co grzybów po deszczu.

Z szacunkiem

X. Krawczyński, pleban.

* Zabezpieczając można trzódę chlewną w Głogowie w Towarzystwie zabezpieczeń A. Reissa przeciwko wypadkom powstałym z trychyn, węgrów, czerwoni czyli tak zwanego „ognia“ i innych chorób. Minister temu Towarzystwu zabezpieczeń osobnem rozporządzeniem pozwolił rozciągać działanie na całe państwo. Dawniej zabezpieczać wolno było tylko na Śląsk. W Poznaniu urządzona będzie główna ajentura tego Towarzystwa. Głównie na czerwone trzody właściciele trzody chlewniej wiele świń i ponoszą nie małe nieraz straty.

* W Raciborzu skazał sąd ziemski nauczyciela Lamperta na rok więzienia za rozmyślane ska-

leczenie, skutkiem którego śmierć nastąpiła. Stało się to w roku 1877. Nauczyciel L. odsiedział ten rok więzienia. Tymczasem teraz wykazało się, że trzech do przysięgi niewiezanych świadków zdało fałszywe świadectwo, a nauczyciel L. jest niewinny i niesłusznie rok w więzieniu przesiedział. Któż mu to teraz wynagrodzi?

* Do Poczdamu dostawiono pierwsze osiemset lanc, w które ma być uzbrojony pułk gwardyi huzaarów. Ćwiczenia w tej broni rozpoczną się zaraz po skończonej rewii.

* Towarzystwo Polskie w Dysseldorfie zaprasza jak najuprzejmiej rodaków do wzięcia udziału w obchodzie trzeciej rocznicy istnienia. Dla braku miejsca w lokalu zwykłych posiedzeń odbędzie Towarzystwo swą trzecią rocznicę dnia 7 października r. b. o godzinie 5 po południu w lokalu pana Bramhof przy ulicy Fryderykowskiej nr. 13—15 (Rheinischer Hof). Adres zwykły: Klosterstr. 36.

W. Kubicki,

A. Jankowski,

przewodniczący.

sekretarz.

* Z Warszawy: W ubiegłym tygodniu dostawiono do Warszawy koleją terespolską 6 wagonów kawiarni ogółem 3,600 pudów (pud — 40 funtów). Dowóz ten przedstawia wartość 40,000 rubli — koszt przewiezienia wyniósł sumę 5,400 rubli. Kawiarni ten dostawiono do głównego magazynu, z kądem w mniejszych ilościach rozbiórą go kupcy we Warszawie i w dalsze miejsca. — W środę dnia 19 bm. śron pobielił dachy — biały mróz w połowie września — to zbyt wczesnie. — W łazienkach wiślanych mimo ochłodzenia się powietrza nie ustają kąpiele. Kobiety stanowią połowę się kąpiących, wpływa to dobrze na zdrowie. — W święto kuczek u Żydów rząd rosyjski nakazał we Warszawie nie dozwalać żydom urzędzenia szafasów na zewnątrz, ani na balkonach domów, a po ukończeniu świąt szafasy w podwórzach natychmiast mają być usunięte. Rząd polski swego czasu wszelkim wyznaniom religijnym dawał wolność prawie nieograniczoną.

* Donoszą nam z Wiednia: „Dotychczasowy lokal polskiego stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“ w Wiedniu z dniem 1-go listopada przeniesiony zostanie z ul. Ledererhof 2 (II piętro) na I. B. Rahl-gasse 6 (parter) w pobliżu Nowych Muzeów. Zmiana ta mieszkania jest niezaprzeczenie korzystniejsza tak pod względem rozkładu pokoi, jako też dla tego, że od listopada siedziba stowarzyszenia znajdować się będzie w okolicy, gdzie najwięcej pomieszek studentów to jest pomiędzy uniwersytetem a politechniką, mniej więcej w pośrodku.

St. Klobukowski,

Ad. Kulski,

przewodniczący.

sekretarz.

* Ustawa o używaniu naczyń ołowianych wchodzi z dniem 1 października w użytek publiczny. Na mocy tej ustawy zakazane będzie pod karą do 150 mk. wszelkie sprzedawanie naczyń kuchennych i do picia, które zupełnie lub też częściowo są wyrabiane z ołowiu, lub które przy półgodzinnem gotowaniu octu dają w ciebie osad ołowiany. Tak samo zakazane są wszelkie oprawy z kauczuku do butelek dla dzieci, jeżeli w tym kauczuku jest domieszka cynku lub ołowiu. Dalej nie wolno używać do piwa wina i octu węży i rur kauczukowych — tabaki, sera nie wolno będzie pakować w okładki świecące, ołowiane, w których na 100 części więcej niż jedna część znajduje się ołowiu.

* Kalendarz. Wtorek 25 września: Kleofasa. Wschód słońca o godzinie 5 minut 53, zachód o godzinie 5 minut 49.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 22 września.

4 ⁰ / ₀ listy zastawne poznańskie	102,20 mr.
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zastawne poznańskie	101,75 „
4 ⁰ / ₀ listy rentowe poznańskie	104,90 „
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zast. rycerskie	101,60 „
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zastawne nowe	101,50 „
Pruskie 4 ⁰ / ₀ listy rentowe	105,— „
Poznańskie akcyje stowarzysz. sprytowe	— „
Poznański bank prowincjonalny	117,— „
4 ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	108,50 „
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	104,— „
4 ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	107,30 „
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	104,50 „
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ obligi długu państwa pruskiego	101,60 „
Polskie 5 ⁰ / ₀ listy zastawne	62,25 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	214,90 „
Banknoty austriackie za 100 zlr.	168,25 „
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,45 „

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.

W niedzielę, dnia 30-go września r. b. o 4 tej godzinie po południu odbędzie się dla powiatu kościańskiego

przedwyborcze zebranie

na sali p. Winiewskiego, dawniej Gąsiorowskiego. Na zebraniu tem będzie przemawiał poseł nasz Baron St. Chłapowski. O liczny udział prosi z polecenia

Dr. Bojanowski,
przewodniczący komitetu powiatowego.

Przyjmuje chorych od godz. 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.
Poliklinika bezpłatna od godz. 1/2 9—10. (514)
Dr. W. Stan, b. asystent, prof. Jurasza w Heidelbergu.
Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu
Poznań, św. Marcin 14, I.

Dr. F. Chłapowski,

ulica Młyńska nr. 27, (1400)
powrócił z Kissingen i przyjmuje odtąd chorych szczególnie na cierpienia żołądkowe i nerwowe
rano od godz. 8—10 i od godz. 2 1/2—4 1/2 po połud.
W niedziele i środy po południu nie przyjmuje.

Zaproszenie do przedpłaty na „Ziemianniną“.

Trzydziesty ósmy rok istnienia.

„Ziemianna“, tygodnik rolniczo-przemysłowy, Organ Centr. Tow. Gospodarczego w W. Ks. Poznańskim, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formie wielkiego 1—1 1/2 arkusza druku, często z rycinami.

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu wiejskiego, oraz hodowli inwentarza żywego. Koło współpracowników jest bardzo liczne, do którego należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych.

W nowo utworzonym dziale komisowo informacyjnym mają prenumeratorem Ziemianniną prawo do bezpłatnego zamieszczania ogłoszeń, dotyczących zbytu i zakupu: 1) inwentarza rolnego, 2) wszelkich nasion i wysadkówek tak leśnych jak ogrodowych.

„Ziemianna“ kosztuje na pocztach 3 mk. Cena niższa dla urzędników gospodarczych i niezamożnych członków Kółek rolniczych wynosi kwartalnie 1 m. 90 fen., półrocznie 3 m. 80 fen., które wprost do Redakcji w Poznaniu, Św. Marcin 28, I, przelać należy. Za zniżoną cenę nie można na pocztę zapisywać. Dla oszczędzenia porta, najlepiej przysłać od razu półrocznie przedpłatę. (1275)

Redakcja „Ziemiannina“ w Poznaniu,
św. Marcin nr. 28, I piętro.

Kurs nauki tańca i estetyki salonowej

otwieram z dniem 1 października rb.
na sali

Hotelu Saskiego.

Laskawe zgłoszenia o każdej porze,
przy ulicy Murnej nr. 3. (1353)

Kazmierz Antoszewski,
nauczyciel tańców salonowych i solowych.

Dopiero co wyszło w drugim wydaniu.

Rinaldo Rinaldini,

ślawny dowódzca zbójców.

Powieść — 159 stron.

Cena egzemplarza brosz. 60 fen. na porto należy dołączyć znaczek 10 fen.

Fr. Chocieszyński. Poznań, ul. Wodna nr. 15.

Po niższej cenie.

Dzieła X. Kanonika Schmidta w 10ciu tomach.

Tom pojedynczy kosztuje 50 fen. Kto zaś bierze wszystkie razem, otrzymuje takowe za 3 marki, z oprawą 4 marki. Pieniądze uprasza się przysłać do wydawcy pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, Wodna ul. 15.

Kalendarz Maryański

na rok 1889

z dodatkiem ślicznego obrazka kolorowego, przedstawiającego św. Józefa, jako patrona kościoła katolickiego, oraz kalendarza ściennego, kosztuje 60 fen., na porto 10 fen.)

Listy adresować należy:

Fr. Chocieszyński,
Poznań, ul. Wodna nr. 15.

Mebel,

towary wyścielane
w pojedynczym jako też eleganckim wykonaniu poleca po najtańszych cenach. (1445)

Ludwik Neumann,
ulica Butelska 8

Dnia 27. 28. i 29. bm. jest interes mój z powodu świąt uroczystych zamknięty.

Pumpy

(żelazne)
poleca jak najtaniej przy wielkim wyborze
T. Krzyżanowski,
ulica Szewska 17. (1391)

Herbata

tegorocznego sprzętu i to:
Nr. 1 2 3 4 5
po Mk 6,00, 5,00, 4,50, 4,00, 3,00.

Prósze herbaciane

po 2,00 i 3,00 marki.

Samowary

oryginalne turskie.

Prawdziwe (1299)

towary chińskie i japońskie

poleca

B. Hozakowski, Toruń.

Główny skład

herbaty i samowarów.

Cukier rafinadę

za funt po 32 fen.

Kawy surowe od 1,00 mk.

Kawy palone od 1,20 „

jako też wszelkie doborowe towary korzenne poleca (1352)

J. Otomański, Gniezno,

ulica Warszawska 278.

Towarzystwo

ubezpieczenia trzody chlewnej

w Starogardzie na Pomorzu

zabezpiecza i wynagradza świnie

wypadłe na wszelkie choroby

także na trychiny i wegry.

Warunki bardzo korzystne premie

niższe, wynagrodzenia wysokie.

Prospecta i warunki zabezpiec-

zeń są do nabycia w Głównej

Agenturze w Dolsku. (1449)

B. Tomaszewski.

.....

Znaczny zarobek.

Osoby wszelkiego stanu,

cieszące się wielkim zakre-

sem znajomości, uzyskać mo-

gą znaczny dochód, z roz-

sprzedaży, jako poboczne za-

jęcie, artykułu, którego zbyt

łatwy i który prawem jest

dozwolony. (1452)

Lask. oferty uprasza się

przesłać pod lit. H. C. 1403

do Rudolfa Mosse w Ham-

burgu.

Kram

dla towarów wiktualnych, który

jest zarazem połączony z kramem

dla rzeźnika, mieszkaniem i skle-

pami w dobrem miejscu jest

od 1. października rb., albo też

od 1. stycznia rp. lub nareszcie

od 1. kwietnia 1889 roku, pod

korzystnymi warunkami do

wydzierżawienia. Bliższych wia-

omości udzieli (1280)

Wanda Morawska,

w Raszkowie, pow. Odolanowski.

P. P.

Wielce Szanownych Odbiorców

moich mam zaszczyt jak najuprzej-

miej powiadomić, iż dotychczasowy

wojazer mój pan (1442)

Bol. Sachs

zwolniony został z dniem 16 bm.

z swego obowiązku i że w naj-

bliższym czasie nowy mój woja-

zer pan **Platkowski** będzie

miał zaszczyt się przedstawić.

Z poważaniem

W. Frackowiak,

Skład sukna i garderoby

Plac Sapieżyński 2.

Katalog

dla teatrów amatorskich

wyszedł co dopiero z druku (dru-

gie wydanie) pomnożony wielu

nowościami, tak w dziale śpiew-

nym, jako też bez śpiewu w sztuc-

kach dramatycznych. Na laskawe

zadanie wysłać pod opaską

darmo. **Fr. X. Zaremba,**

(1420) w Środzie.

Dnia 16 bm. odbyły

się zaręczyny **Pawła**

Zmizdińskiego, eko-

noma z **Żelazną** z panią

Maryanną Zmizdiń-

ską z Sadek. (1448)

Wiatrak!

Dom. Mieszkow, sta-

cyja kolei Mieszków, powiat

Jarociński ma wiatrak do

rozebrania na sprzedaż. (1415)

Zarząd dominialny.

Ogród owocowy

o warzywny, mający 20 mórg

obszaru, przytem 5 alej z wiśni-

mi i tereśniami jest od 1. paź-

dziernika lub od Nowego Roku,

na 6 lat do wydzierżawienia.

Bliższych szczegółów udzieli

P. Teyssandier. W. Garbary 18.

Kasyer dominialny

w śred. wieku, samotny, potrzeb.

do większego majątku od 1 paźdz.

Kaucya wymagana; tylko osobiste

przedstawienie będzie uwzględn.

P. Teyssandier. W. Garbary 18.

Potrzebny **dozorca** byłby od

1. 10. rb., do Prus Wschodnich

na 100 tal. zasług. znaczny de-

putat i to: 36 szefli żyta, 1 szefel

pszenicy, 8 szefli jęczmienia, 80

ctr. kartofli lub też 1 1/4 mrg. roli

na kartofle, 1/4 mrg. ogrodu, 2

sążnie drzewa opałowego i 2 są-

żnie torfu, wolne mieszkanie, 1

krowę na wolnej paszy, lub też

1/2 litra mleka dziennie. O róz-

tego dozwolone trzymać 1 do

2 świń i kur kilkanaście.

Koszta podróży wolne. (1457)

F. A. Drwęski i Langner Poznań.

Subjekt do handlu papieru

i cygar, władający obu językami,

znajdźcie zaraz lub 1. 10. r. b. ko-

rzystne miejsce. (1458)

F. A. Drwęski i Langner. Poznań.

Poszukuje się **forezpana** zo-

natego zaraz, lub 1. 10. r. b. do

Polski, miesięcznie 60 m. utrzym.

Należy, aby był wojskowym. (1450)

Drwęski i Langner.

Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 16.

Kucharka

młoda, gotująca na pański stół,

umiejąca prać, prasować i w da-

nym razie gospodynią zastąpić,

potrzebna od 1 października na

folwark Modrzewie pod Janów-

cem. Miejsce „gospodarza“ tam-

że już zajęte. (1419)

Dziewczę

pracowite i skromne, do dzieci i

pomocy pani potrzeb. zaraz L. Wol-

niewicz, ul. Wilhelmowska 28.

II piętro. (1436)

Elewa gospod.

(bezpłatnego), obeznanego już z gospodarstwem, skromnych wymagań, przyjmie zaraz

Dom. Zborowo
(1446) pod Otuszem.

Dom. Siedlemin pod

Jarocinem szuka zaraz

lub od 1-go października rb.

elewa gospod.

bezpłatnie. (1407)

Ogrodnik,

zonaty, mając jedno dziecko,

biegły w swym zawodzie, znają-

co także leśnictwo, który zarazem

może pełnić służbę kamerdynera,

poszukuje miejsca od 1. 10. r. b.

Bliższej wiadomości udzieli na

listy z dołączeniem znaczka pocztowego kupiec **T. Radkiewicz**

w Smiglu. (1417)

Kucharz,

wdowiec, samotny, 43 lat mający,

zarazem **myśliwy**, biegły w

swym zawodzie, szuka miejsca od

1-go października rb. (1450)

Oferty poste rest. **E. B. Choryń.**

Czeladn. szklarskiego,

obeznanego dokładnie z swym

zawodem, a mianowicie z

oprawą obrazów szuka

M. Mondré, (1460)

szklarnia i oprawa obrazów,

Poznań, ul. Szeroka 14.

Pomocnik gorzelniczy,

z 2-letnią praktyką, szuka zaraz

miejsca. Laskawe oferty uprasza

pod adresem: (1461)

J. Królikowski,

Lenartowice pod Pleszewem.

Jeszcze 2 **czeladzi stolar-**

skich na stałą robotę i 2 **uczni**

porządnych rodziców, chcących się

wyuczyć stolarstwa, przyjmie zaraz

St. Widermański, mistrz stolar-

ski w Poznaniu, ulica Bram-

kowa nr. 1. (1447)

Owczarka

kawalera, z dobrymi świadectwa-

mi, na zasługi 40 tal., tanyemę

i strzałowe poszukuje natychm.

biuro strzelen: **Fryderykowska**

ulica nr. 26. (1437)

Zielazek.

Panny,

na st